

Renata Przemyk

Artystka niezwykle ceniona ze względu na nieprzeciętny talent muzyczny, niepowtarzalny głos i indywidualność artystyczną. Większość jej płyt uzyskała status złotych. Z wykształcenia jest bohemistką. Urodziła się w Bielsku-Białej, studiowała w Katowicach. Na scenie oficjalnie od 1989 r., kiedy to zdobyła Grand Prix Festiwalu Piosenki Studenckiej w Krakowie. Pierwszą swoją płytę wydała w 1990 r., wraz z zespołem Ya Hozna. W 1991 r. rozpoczęła solową karierę. Lubi Virginię Woolf, Marqueza i Yourcenar, ale też Björk i Richarda Galliano. Fascynatka teatru, kompozytorka, czasem aktorka. Marzy o podróży dookoła świata.

tekst: Renata Przemyk foto: Elżbieta Schonfeld



Liczy się człowiek

Człowiek brzmi dumnie! Ale z dumą ma czasem problem. Z jej nadmiarem, brakiem lub złym jej pojmowaniem. Zgodnie z uzusem semiotycznym kształtowanym na przestrzeni lat i zależnie od regionu świata, pojmujemy dumę w określony sposób. Na ogół jako coś dobrego.

Dumny człowiek jest uważany za lepszego, skoro ma powody do dumy. Może też być zwyczajnie upartym osłem albo bufonem i duma staje się wówczas przykrywką dla wad.

Jest wiele cech, które określają wartość człowieka, a przecież wartość ta jest najistotniejsza w życiu. Mówi się o systemie wartości, czyli pewnym ich zestawie, zbiorze, wewnątrz którego panuje określony porządek, hierarchia zasad. Jasne jest, że człowiek powinien mieć „po kolei”. Chaos traci więc rację bytu, bo sugeruje jakiś rodzaj nieprzewidywalności, a więc niebezpieczeństwa. Wszystko ma być „jak się należy” – cechy pozytywne powinny dominować w charakterze człowieka, jeśli nie uda się wyeliminować w nim do końca niepożądanych składników ludzkiej natury. Wieje nudą, ale sprawdza się w „prawdziwym” życiu.

Dużo pracy i uwagi wkładają rodzice, żeby wychować „wartościowe” potomstwo. „Wartościowe”, czyli takie, które spełnia ich oczekiwania i stanowi dumę rodziny. Jeśli się dobrze przyjrzeć, to dla wielu społeczności ów przymiotnik może oznaczać coś kompletnie innego.

Dla jednych idealny będzie osobnik szarmancki, uczynny i obdarzony licznymi talentami w stylu wirtuozerskiej gry na pianinie i pięknej recytacji poezji romantycznej, tudzież znawca historii nowożytnej i piewca nuty patriotycznej. Dla innych najwyższą wartość będzie miał człowiek „mocny w gębie” i nie tylko, mający za nic sentymentalne dyrdymały, prezentujący honor w formie dość szorstkiej, potocznie zwanej męską, a ojczyzny broniący bez pardonu tak na frontach różnych, jak i na stadionie. Byle skutecznie. Czyli nasi góraj!

W każdym, jeśli się dobrze przyjrzeć, można ponoć dostrzec jakąś wartość. Wszystko zależy od punktu widzenia. Warto jednakowoż zadumać się czasem nad kondycją ludzką. I nie chodzi tu bynajmniej o formę fizyczną. Liczy się człowiek!